

Biuro Wojskowej Służby Polek  
87-100 Toruń, ul. Podmurza 93, tel. 0048 56 65 22 186  
e-mail: fapek@wp.pl; www.zawacke.pl

# MEMORIAL

General Marii Wittek



AK  
Poust. Hanz

Adres  
pobisk  
Sopot

Idj (oryg)

ZAJACIKOWSKA Helena  
zam. Krzyżanowska (1948)  
ps "Kene"

545/WSK

**SPIS ZAWARTOŚCI**

**TECZKI 545/WSK**..... *Zajackowska Helena*

..... *zam. Krzyżanowska*

..... *ps. "Kene"*

I/1. Relacja ✓ *K-2, 3-2*

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora ✓ *K-2, 3-2*

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ *K-3, 3-3*

III/1. Materiały dotyczące rodziny relatora

III/2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III/5. Inne ... —

IV. Korespondencja

.....  
.....  
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓ *1*

VI. Fotografie ✓ *zob. też: 1/2 - 1/11*

I/1. Relacja:

- Relacja Kryżanowskiej Heleny, podpisana przez 2. A. Sikorskiego i M. T. Kryżanowskiego SZZAK - Gdańsk. MsP - oryginał, k. 2, s. 1-2.



2/1/1

KRZYŻANOWSKA HELENA z d. Zajączkowska ps "Kene"  
( 1922 - ... ) dypl.pielęgniarka w służbie A.K. w  
Powstaniu Warszawskim

Urodzona 15 IV 1922 r. w Toruniu ; córka kmdr. Witolda Zajączkowskiego dyr. nau. Szkoły Oficerskiej Mar. Woj. w Toruniu i matki Anny z d. Kolts. Dzieciństwo spędziła w Toruniu w atmosferze patryjotycznych nastrojów młodej polskiej inteligencji, ofic. Mar. Woj. wykładowców i elewów Szkoły Oficerskiej. W 1928 r. wraz z rodzicami i starszą siostrą Janiną przenosi się do Pińska ( Polesie ), gdzie ojciec obejmuje dow. Flotyli Pińskiej.

Tam uczęszcza do szkoły podstawowej do gimnazjum i liceum. W czasie lat szkolnych działa w Hufcu Poleskim Z.H.P. biorąc udział w licznych imprezach patryjotycznych w obozach w tym w zgrupowaniu szkoleniowym w Leśnej koło Baranowicz. Zdobywa sprawności harcerskie interesując się szczególnie służbą sanitarną. W ramach Przynależenia Wojskowego kończy kurs opieki medycznej w Szpitalu Wejmińskim w Pińsku.

W chwili wybuchu II wojny światowej pozostaje z matką i siostrą w Pińsku. Ojciec wraz ze sztabem Mar. Woj. dowodzi Flotylą a po 17 września rozkazuje zatopić monitory i wraz ze spieszonymi marynarzami walczy w ramach Armii Poleskiej pod dow. gen Kleberga pod Kockiem.

Helena wraz z siostrą są zatrzymane przez NKWD poczym udaje im się zbiec do ukrywającej się matki i razem z nią przez Wilno dotrzeć do Tallina w Estonii. W lipcu 1940 r. opuszcza Estonię ostatnim transportowcem morskim docierając do Szczecina skąd przez Poznań dojeżdżają do Warszawy.

Tutaj wstępuje do Warszawskiej Szkoły Pielęgniarskiej ,którą kończy w 1943 r. jako absolwentka kursu 41,pracując dalej jako wykwalifikowana pielęgniarka : pełniąc dyżury przy chorych w różnych szpitalach warszawskich. W tym czasie wykonuje polecenia swego dowództwa A.K. wykładowcy w Szkole dr med.Władysława Piotrowskiego. Współpracowała z pielęgniarkami Katarzyną Załęską i Janiną Załęską Niewiarowską związanymi z grupami partyzanckimi A.K. w Kampinosie

Z chwilą wybuchu Powstania Warszawskiego otrzymała przydział do punktu opatrunkowego w gmachu szkoły im. Wojciecha Górskiego, gdzie opatrywano rannych powstańców i ludność cywilną,

W czasie bombardowania dzielnicy Wola, zostaje ranna odłamkiem bomby i przeniesiona na oddział szpitalny przy ul. Śliskiej .

Po upadku Powstania przebywa wraz z matką w obozie w Pruszkowie, skąd przy pomocy koleżanki z kursu, pielęgniarki Reginy Roszkowskiej zostaje jako ranna zwolniona z obozu i wywieziona z transportem do Krzeszowic.

W maju 1945 r. obejmuje prace pielęgniarki instrumentariuszki na oddziale chirurgicznym Szpitala Powiatowego w Grójcu pod Warszawą, okresowo pełniąc dodatkowo funkcję pielęgniarki powiatowej.

Od listopada 1945 pracuje na stanowisku pielęgniarki w Miejskim Ambulatorium m. Poznania, następnie obejmuje pracę w Wojewódzkiej Przychodni Zdrowia Psychicznego, rozpoczynając równocześnie studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego.

W marcu 1948 r. wychodzi za mąż za Macieja Krzyżanowskiego absolwenta Wydziału Prawno Ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego byłego ofic. A.K. Okręgu Pomorskiego i przenosi się wraz mężem na Wybrzeże Gdańskie zamieszkując do chwili obecnej w Sopocie.

W listopadzie 1951 rozpoczyna pracę w stopniu asystenta w Klinice Chorób Płucnych Akademii Medycznej w Gdańsku uzyskując w lipcu 1952 dyplom lekarza medycyny. W 1955 zostaje mianowana st. asystentem Kliniki a w czerwcu 1962 wygrywa konkurs na ordynatora Oddziału Chorób Płucnych Szpitala Miejskiego im. Czerwonego Krzyża w Gdyni- Redłowie. Na stanowisku tym pracuje do przejścia na emeryturę.

Jest członkiem Miejskiego Zarządu P.C.K. w Gdyni, prowadząc sekcję honorowego krwiodawstwa, przewodnicząc Komisji Socjalnej przy Wydziale Zdrowia Urzędu m. Sopot.

Pracuje społecznie w zarządzie Towarzystwa Krzewienia Kultu św. Andrzeja Boboli oddz. Gdańsk, oraz jest członkiem sekcji historycznej Środowiska Pomorskiego A.K. w Gdańsku.

Ma dwoje dzieci : syna Piotra dr. inż i córkę Hannę lek. med i mgr. farm. oboje założyli własne rodziny. Mąż Maciej prof zw. dr hab. przewodniczy Środowisku A.K. w Gdańsku współdziałający z Fundacją Archiwum Pomorskie A.K. w Toruniu.

-----  
Biblj. Pochylone nad człowiekiem T.I, T.II ? Dziejów Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa 1921-1945 wyd. Stowarzyszenie Redaktorów Warszawa 1994

Helena Krzyżanowska : Absolwentki Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa w konspiracji i w Powstaniu Warszawskim -Gdański Przekaz 1996 Nr. 10 ; Archiwa Rodzinne

SWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY  
ARMII KRAJOWEJ  
Środowisko Pomorskie  
OKRĘG GDANIŃSKI  
63-830 GDANIŃSK, ul. Chlebnicka 36  
Z.A.Sikorski M.T.Krzyżanowski

i/2 Dokumenty (sensus stricto) dotyczące relatora:

- Legitymacja N° 5900 Łajzuskowskiej Heleny - pielęgniarki z dn. 25. marca 1944 - w j. niemieckim i polskim. Nsp. Kserokopia. Fotografia. Dwa egzemplarze. K. 2, s. 1-2.



5/2/1

No 5900 \*

Name: Zajaczkowska

Nazwisko: Zajaczkowska

Vorname: Helena

Imię: Helena

geboren am: 15. IV. 1922

urodzony (a) dnia: 15. IV. 1922

in: Toruń

Wohnung: Ort: Warschau, Warszawa

Mieszkanie: miejscowość: Warschau, Warszawa

Strasse: Wspólnastr. 65-5

Ulica: Wspólnastr. 65-5

Berufsstellung: Krankenpflegerin

Stanowisko w zawodzie: Pielęgniarka

ist Mitglied der GESUNDHEITSKAMMER

jest członkiem Izby Zdrowia

Krakau, den 25. März 1944

Kraków, dnia

Der Geschäftsführender Leiter



GENERAL-  
GOVERNEMENT  
GESUNDHEITSKAMMER



eigenhändige Unterschrift  
własnoręczny podpis

*Zajaczkowska Helena*



*A. Seyffert*

(Dr. Seyffert)





Nº 5900 \*

Name: Zajączkowska  
Nazwisko

Vorname: Helena  
Imię

geboren am: 15. IV. 1922  
urodzony (a) dnia

in: Toruń  
w

Wohnung: Ort Warschau, Warszawa  
Mieszkanie: miejscowość

Strasse: Wspólnastr. 65-5  
Ulica

Berufsstellung Krankenpflegerin  
Stanowisko w zawodzie Pielęgniarka

ist Mitglied der **GESUNDHEITSKAMMER**  
jest członkiem Izby Zdrowia

Krakau, den 25. März 1944  
Kraków, dnia



*Zajączkowska Helena*  
eigenhändige Unterschrift  
własnoręczny podpis



Der Geschäftsführender Leiter

*A. Seyffert*  
(Dr. Seyffert)

## II. Materiały uzupełniające relację:

- Biogram Heleny Kuryżanowskiej z d. Zajzakooskiej ps. „Kena” w: „Słuiha Polek ...” t. 3, s. 330-331. Fotogr. Msj. Ksero. K. 2, str.
- Helena Zajzakooska - Kuryżanowska (Sopot) z wojennych dniów Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa i jej absolwentek w: „Słuiha Polek ...” t. 3, s. 183-189. Msj. Ksero. K. 7, s. 3-9.



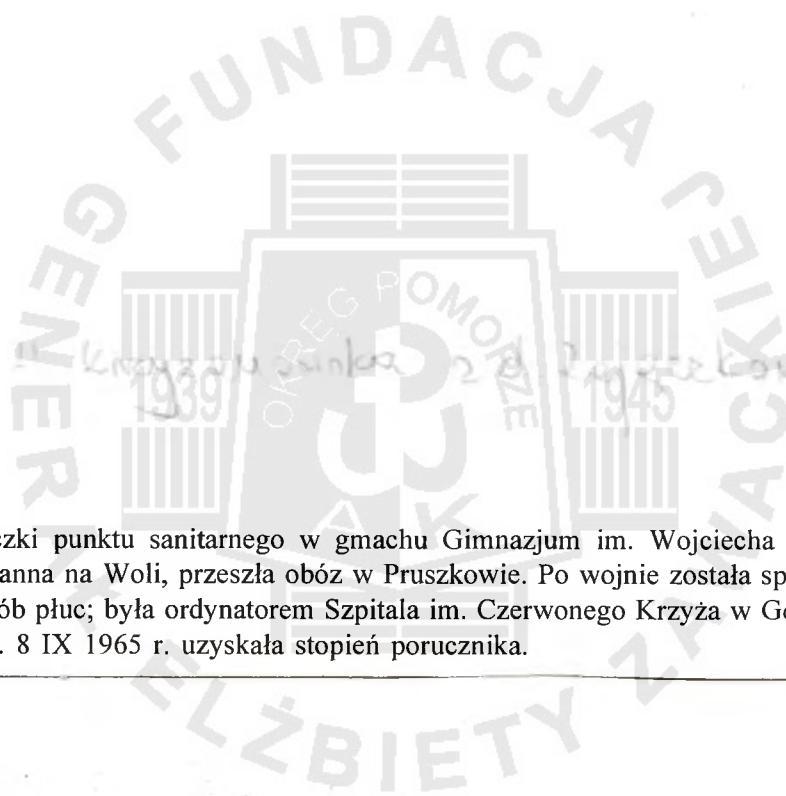
Helena Krzyżanowska zd. Zajączkowska, ps. „Kene”



Urodzona 15 IV 1922 r. w Toruniu; córka Witolda i Anny z Kolsów. W 1939 r. uczennica gimnazjum w Pińsku, gdzie ojciec jej, komandor Witold Zajączkowski, był dowódcą Flotyli Pińskiej Marynarki Wojennej. Po wtargnięciu Armii Czerwonej 17 IX 1939 r. do Polski aresztowana wraz ze swą siostrą Janiną przez NKWD w Pińsku; zbiegła i przedostała się do Warszawy. W 1943 r. ukończyła Warszawską Szkołę Pielęgniarstwa. Jako członek ZWZ-AK brała czynny udział w ratowaniu życia żołnierzy podziemia, rannych podczas różnych akcji. W czasie Powstania Warszawskiego, będąc już dyplomowaną siostrą instrumentariuszką, pełniła funkcję

330

Opublikowano w: „Strzecha Polet ... a. 3.



331.

II/2

kręgowy punkt sanitarny 28. Październik 1945

kierowniczką punktu sanitarnego w gmachu Gimnazjum im. Wojciecha Górskiego. Ranna na Woli, przeszła obóz w Pruszkowie. Po wojnie została specjalistą chorób płuc; była ordynatorem Szpitala im. Czerwonego Krzyża w Gdyni-Redłowie. 8 IX 1965 r. uzyskała stopień porucznika.

Helena Zajączkowska-Krzyżanowska (Sopot)

## Z WOJENNYCH DZIEJÓW WARSZAWSKIEJ SZKOŁY PIEŁĘGNIARSTWA I JEJ ABSOLWENTEK

Założenia ideowe WSP i działalność we wrześniu 1939 r.

Po 1918 r. i odzyskaniu niepodległości powstała w Polsce atmosfera wyzwalająca inicjatywy społeczne. W tym klimacie aktywności na rzecz dobra społecznego i kraju pielęgniarstwo znajdowało właściwe warunki rozwoju, zwłaszcza że po I wojnie światowej istniało zagrożenie zdrowia ludności i dostrzegano konieczność wdrażania najnowszych osiągnięć wiedzy medycznej o charakterze profilaktycznym. Nic dziwnego zatem, że w okresie dwudziestolecia międzywojennego Warszawska Szkoła Pielęgniarstwa rozwijała się niezwykle dynamicznie.

Przewodnia idea WSP, wyrażona w największym skrócie, była zawarta w hasłach: Wiedza, Wiara, Służba, Ojczyzna. Hasła te, wyryte na broszkach przypiętych do mundurków pielęgniarских, przypominały absolwentkom o ich powinnościach i obowiązku zachowania odpowiedniej postawy moralnej. Szkoła dbała bowiem nie tylko o nadanie pielęgniarstwu wysokiej rangi zawodowej, lecz także o kształtowanie etyki i osobowości młodych kandydatek do zawodu pielęgniarского.

Wojenny okres historii służb medycznych WSP rozpoczął się, kiedy absolwentki tej szkoły, otrzymawszy karty mobilizacyjne oraz przydziały do szpitali wojskowych w Warszawie i innych miejscowościach, podjęły swą działalność. Pracowały na różnych odcinkach frontu, zarówno w szpitalach polowych, jak w punktach i pociągach sanitarnych. Gmach szkoły przy ul. Koszykowej 78 został oddany wraz z całym wyposażeniem oraz personelem do dyspozycji władz wojskowych. Liczne absolwentki WSP brały czynny udział w obronie oblężonej Warszawy, wykonując swe obowiązki w najcięższych warunkach bombardowania i ostrzału artyleryjskiego oraz pełniąc trudną służbę bezpośrednio na salach operacyjnych. Na przykład w Szpitalu Wolskim zespół lekarzy i pielęgniarek pod kierownictwem profesora Leona Manteuffla operował od świtu do nocy przy świetle lamp naftowych. Z czasem operowano też w piwnicach. Asystowała przy tych operacjach m.in. Barbara Warda, która wówczas była pielęgniarką, a później została lekarzem.

We wspomnieniach Wandy Lesieckiej-Luboińskiej, ówczesnej instruktorki, czytamy: „[...] Warunki pracy były bardzo ciężkie, ranni napływali bez przerwy, zabrakło wody, trzeba było ją nosić pod gradem bomb z Parku Ujazdowskiego. Nie było żywności, chorzy i personel medyczny żywili się koniną, lżej ranni rozbierali padłe konie, których mnóstwo leżało na ulicach”<sup>1</sup>.

Część pielęgniarek pełniła służbę pomocniczą nie związaną z medycyną, jak np. Wanda Czuwała-Sawicka, która — uczestnicząc w Pogotowiu Harcererek — obsługiwała radiostację obrony przeciwlotniczej przy ul. Nowogrodzkiej. Inne, jak np. Alicja Dardas-Wojewódzka, działały w prowizorycznym szpitaliku zorganizowanym w lokalu Towarzystwa Opieki nad Niemowlętami, gdzie pielęgnowały chore niemowlęta oraz małe dzieci zagubione w czasie działań wojennych.

Dnia 27 września Warszawa skapitulowała. Wkroczyło niemieckie wojsko i władze okupacyjne. Dnia 30 września pracownicy powrócili do gmachu WSP przy ul. Koszykowej, niosąc na noszach rannych i chorych z prowizorycznych szpitali. Przyjęto od razu także ciężko poparzonych chorych ze Szpitala Św. Ducha. Warunki pracy i bytowania stały się niezwykle ciężkie, jednakże pomimo różnych trudności szkoła bardzo szybko podjęła na nowo swą działalność i zorganizowała rekrutację młodych dziewcząt na następny kurs, noszący numer 37. Na kursie tym, który rozpoczął się 1 grudnia 1939 r., podjęły naukę 24 słuchaczki.

#### Działalność służb medycznych WSP podczas okupacji

Jakimi motywami kierowały się młode dziewczyny, obierając Warszawską Szkołę Pielęgniarstwa, mimo że na terenie Warszawy istniały wtedy możliwości kształcenia się na różnych tajnych kompletach, a nawet podjęcia studiów na tajnym uniwersytecie? Motywy te były z pewnością złożone. Szkoła pielęgniarek stanowiła jedyną uczelnię w Generalnym Gubernatorstwie, na której istnienie pozwolili Niemcy (druga tego typu szkoła, im. Czerwonego Krzyża, została zamknięta w 1942 r.). Ponadto wstąpienie do niej stwarzało możliwość uniknięcia wywiezienia na roboty przymusowe do Niemiec. Nie były to jednakże jedyne, a nawet najważniejsze przyczyny zapisywania się do WSP, decydującą rolę odgrywało bowiem powołanie do pracy pielęgniarskiej. Młodym dziewczynom służyła za wzór bohaterska postawa starszych koleżanek w czasie wrześniowych działań wojennych.

---

<sup>1</sup> *Pochylone nad człowiekiem. Z dziejów Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa 1921-1945*, t. 1, praca zbiorowa, Warszawa 1994, s. 147.

Również okres okupacji stawał się próbą polskich postaw patriotycznych. Razem z przytłaczającą częścią społeczeństwa środowisko szkoły oraz należącego do niej szpitala włączyło się zatem do pracy konspiracyjnej.

Lata okupacji 1939-1944 biegły wśród tragicznych zdarzeń, jakie miały miejsce nieomal każdego dnia. Szkoła oraz ludzie w niej pracujący stanowili w tych warunkach jakby drugi dom, drugą rodzinę, a stosunki między personelem i słuchaczkami układały się na zasadzie wzajemnego zaufania. Można się było domyślać, że większość pracujących tu osób jest aktywnie związana z konspiracją, jednakże podstawą współżycia pomiędzy ludźmi była wówczas wzajemna dyskrecja i nieinteresowanie się działalnością, której ktoś sam nie chciał ujawniać. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że przez cały okres okupacji nie było w Szkole osoby, która budziłaby podejrzenia o kontakty z Niemcami i której należałoby się lękać czy wystrzegać<sup>2</sup>. W wypełnionej Niemcami stolicy Warszawska Szkoła Pielęgniarstwa stanowiła wyspę patriotyzmu i polskości.

Zarówno szkoła, jak należący do niej internat oraz szpital były obiektami, które ze względu na swój charakter ułatwiały prowadzenie działalności konspiracyjnej. Odbываły się więc tutaj spotkania żołnierzy ZWZ-AK, tutaj też znajdowała się skrzynka kontaktowa ks. prałata dr. Tadeusza Jachimowskiego, głównego kapelana AK. Panujący w szpitalu duży ruch, powodowany przez słuchaczki, transport gospodarczy oraz gości odwiedzających chorych, sprzyjał kamuflowaniu działalności konspiracyjnej. Jednakże z drugiej strony stwarzał niebezpieczeństwo, ponieważ wśród tak wielu osób mógł się znaleźć ktoś niepowołany czy nieostrożny i spowodować wpadkę. W takiej sytuacji narażeni byłiby wszyscy. Ryzyko było więc duże. Zdając sobie sprawę z istniejącej sytuacji, usiłowano przestrzegać zasady, aby na terenie szpitala nie było „trefnych” materiałów. W praktyce jednak takie rozwiązanie okazywało się nierealne.

Jak wspomina Maria Janus-Kurkowska, uczennica 43. kursu WSP: „[...] Szkoła kipiała chęcią walki. Nie kryłyśmy swoich zapatrywań i nie musiałyśmy ukrywać swoich uczuć patriotycznych. Prawie wszystkie słuchaczki aż do dyrekcji należały do ruchu oporu. Nieraz myślę, jak wielka odpowiedzialność ciążyła na władzach Szkoły. Należało za wszelką cenę ją utrzymać, ale nie można było nas powstrzymać od działalności odbiegających od obowiązków szkolnych [...]”<sup>3</sup>.

---

<sup>2</sup> *Pochylone nad człowiekiem*, op. cit., s. 161.

<sup>3</sup> *Ibidem*.

Na oddziałach szkolnych ukrywali się często ludzie zagrożeni nie tyle chorobą, co prześladowaniami, leżeli też ciężko ranni po akcjach ulicznych i jeśli przeżyli, to dzięki sprawnej i mądrej pracy kierownictwa Szkoły oraz przyszkolonego szpitala. Jednym słowem: w WSP działało się to wszystko, za co wówczas groziła śmierć. Nie wiem, jak to się udawało w okresie bezwzględного terroru, z obowiązującymi godzinami policyjnymi i bardzo ciężkimi w tym okresie zimami, wszystko szło jednak właściwym trybem i bez większych potknięć.

Tu muszę podkreślić niezmierną i doniosłą rolę, jaką pełniła Jadwiga Romanowska, ówczesna dyrektorka WSP. W przypadku ujawnienia podziemnej działalności główna odpowiedzialność spadłaby niewątpliwie na nią. Z niezwykłym wprost osobistym autorytetem, godnością i mądrością umiała bronić pozycji szkoły, personelu, słuchaczek i chorych przebywających na oddziałach szpitalnych. Dzisiaj nieprawdopodobne wydaje się, że tak duże skupisko ludzkie było tak wysoce monolityczne, pod względem uczuć patriotycznych i tak odważne, że przez cały okres okupacji nie zdarzyła się w nim wpadka zagrażająca bezpieczeństwu chorych i personelu.

Jedną z przyczyn tego zjawiska było utrzymywanie zasad ścisłej konspiracji przez uczennice i personel. Jak wspomina Maria Dawidowska-Strzebosz, absolwentka 41. kursu, największym zaskoczeniem dla koleżanek z tego kursu był fakt, stwierdzony po wojnie, że jedna z najcichszych z nich, Ziułka Dutkówna, była głęboko zaangażowana w konspirację, brała czynny udział w Powstaniu Warszawskim, a po Powstaniu była przez jakiś czas żołnierzem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, służąc pod dowództwem gen. Stanisława Maczka. Żadna z uczennic szkoły nie wiedziała również, że jeden z lekarzy zatrudnionych w Szpitalu, dr med. Zygmunt Kujawski „Brom”, był lekarzem batalionu „Zośka” (absolwentki dowiedziały się o tym dopiero na zjeździe w 1956 r.)<sup>4</sup>. Najbardziej dramatyczne chwile przeżywał personel szpitala WSP, gdy przywożono młodych ludzi z ranami postrzałowymi, odniesionymi w różnych akcjach. Po operacji trzeba ich było pielęgnować w izolatkach pilnowanych przez granatową policję, kontrolowaną przez gestapo.

Opierając się na własnych wspomnieniach, opiszę dla przykładu, jak przeprowadzano jedną z licznych błyskawicznych akcji wywiezienia ze szpitala rannego uczestnika potyczki z Niemcami. Przed akcją zostałam wezwana do jednego z dowódców AK, który powiedział: „Narysuj plan waszego szpitala, oznacz piętro i izolatkę, gdzie leży chory po operacji, wskaż, gdzie

---

<sup>4</sup> *Pochylone nad człowiekiem*, op. cit., s. 176.



siedzi policjant, jakie jest najszybsze dojście, gdzie schody czy winda”. W ustalonym dniu, około dwunastej pojawili się w szpitalu uzbrojeni członkowie organizacji. Na odgłos strzału cały personel znajdujący się w sali operacyjnej sąsiadującej z izolatką stanął pod ścianą z rękami podniesionymi do góry, żeby nie tamować ruchu i mieć alibi na wypadek późniejszego, nieuniknionego śledztwa gestapo. Akcja odbyła się błyskawicznie i była skuteczna. Postrzelony został jedynie policjant. Szybko pojawiło się gestapo, jednak dzięki opanowaniu i niezwykłemu autorytetowi dyrektorki Jadwigi Romanowskiej nie było większych konsekwencji dla całej szkoły.

Do zupełnie codziennych zjawisk należało ukrywanie rannych żołnierzy podziemia, fałszowanie ich dokumentacji i kart chorobowych (zawierających diagnozy i przyczyny pobytu w szpitalu), nakładanie gipsów na zdrowe kończyny oraz ogólne, choć ciche akceptowanie wszelkiej działalności konspiracyjnej w szkole. Znaczną grupę wśród pielęgniarek-żołnierzy AK stanowiły łączniczki, w tym łączniczki będące strażniczkami na Pawiaku, w szpitalu więziennym przy ul. Bonifraterskiej (służyły one w Polskim Korpusie Bezpieczeństwa). Spora część pielęgniarek współpracowała z sekcją więzienną Rady Głównej Opiekuńczej (RGO) oraz utrzymywała łączność z oddziałami partyzanckimi na terenie kraju. Niektóre były w służbie sanitarnej oddziałów partyzanckich AK.

Istniała również bezpośrednia współpraca szkoły z Biurem Wojskowym Delegatury Rządu na Kraj, polegająca na udzielaniu różnego rodzaju pomocy osobom wskazanym przez to biuro. Wyrabiano im „lewe” dokumenty, wyszukiwano zakonspirowane mieszkania oraz udzielano opieki medycznej i materialnej. Szczególną opieką medyczną objęto rannych ukrywanych w prywatnych mieszkaniach.

#### Działalność absolwentek WSP w Powstaniu Warszawskim

W dniu 1 sierpnia od rana trwały na terenie Szkoły prawie nie ukrywane, gorączkowe przygotowania do oczekiwanej przez wszystkich Polaków godziny „W”. W chwili wybuchu Powstania znajdowali się w budynku chorzy, personel lekarski i pielęgniarski, przypadkowi przechodnie oraz ośmioosobowa grupa powstańców — w sumie ok. 300 osób (niestety już następnego dnia szkoła wraz z personelem znalazła się w rękach niemieckich).

Część słuchaczek oraz absolwentek starszych kursów była przydzielona do różnych dzielnic miasta, gdzie miały organizować punkty sanitarne lub prowizoryczne szpitale dla powstańców i ludności cywilnej. W ówczesnych okolicznościach, w warunkach straszliwie zaciętych walk, ostrzału artyleryjskiego, pożarów i bombardowań, część pielęgniarek musiała podjąć również

inne funkcje. Pełniły więc służby pomocnicze o różnorodnym charakterze, jak np. obsługa radiostacji przy ul. Kredytowej, a najczęściej zostawały łączniczkami. Większość pracowała jednak w powstańczych szpitalach i punktach opatrunkowych, czyli zgodnie ze swym przygotowaniem zawodowym.

Ja, będąc już absolwentką 41. kursu WSP, otrzymałam przydział do punktu opatrunkowego i pierwszej pomocy mieszczącego się w gimnazjum im. Wojciecha Górskiego w pobliżu pl. Napoleona (obecnie pl. Powstańców Warszawy). Do punktu tego trafiało wielu rannych i poparzonych w wyniku gwałtownego ostrzału gmachu Prudential (obecnie hotel „Warszawa”) przy pl. Napoleona oraz użycia miotaczy ognia przez Niemców. Napływali bez końca. Najciężej chorzy byli po opatrzeniu odnoszeni przez sanitariuszki do szpitali. Lżej ranni wracali po opatrzeniu do oddziałów. Pracowałyśmy bez przerwy dzień i noc w kałużach krwi, przy jękach rannych i huku wybuchających pocisków, padających w różnej, nieraz bardzo bliskiej odległości na kamienice, które zamieniały się w ruiny i zgliszcza.

Wśród różnorodnych dramatycznych losów warszawskich szpitali w powstańczej Warszawie szczególnie ciężkie były jednak losy Szpitala Wolskiego. Wola padła w pierwszych dniach powstania, stąd też stała się terenem wyjątkowego okrucieństwa i bestialstwa oddziałów niemieckich oraz własowców, będących w służbie niemieckiej. W Szpitalu Wolskim — po wymordowaniu kierownictwa i lekarzy, m.in. prof. Janusza Zeylanda, prof. Józefa Grzybowskiego, dr. Józefa Piaseckiego — Niemcy zażądali zorganizowania punktu sanitarnego, do którego skierowano dr Zbigniewa Woźniewskiego i naszą koleżankę z 31. kursu WSP, Barbarę Wardę. Oboje znali dobrze język niemiecki.

Jak wspomina w swych pamiętnikach Barbara Warda: „W sobotę 5 sierpnia Szpital nasz znalazł się na linii walki. Barykada powstańcza przeniosła się na róg Górczewskiej i Działdowskiej. Z okien Szpitala widzieliśmy rozstrzeliwania ludności cywilnej przez Niemców, byliśmy prawie pewni, że nasz los będzie taki sam. Wywoziliśmy właśnie chorą po amputacji ramienia, kiedy na blok operacyjny wpadli uzbrojeni Niemcy (własowcy). Wypędzili nas z krzykiem „raus, raus”, zdążyli jednak pozrywać nam zegarki. Idziemy obstawieni przez uzbrojonych żołnierzy własowców. Z tyłu, z naszej barykady padają pojedyncze strzały. Wokół palą się domy, przy ulicy leżą trupy. Stajemy zbici w gromadę na wprost karabinów maszynowych ustawionych na nasypie. Będący z nami ksiądz udziela nam wszystkim absencji w obliczu śmierci. Dr Wesołowski, dr Manteuffel, młoda pielęgniarka Isia Dobrzańska i ja zostajemy wyciągnięci z gromady i przeprowadzeni do domku przy ul. Górczewskiej 53. Oficer niemiecki oznajmia nam, że zleca nam przygotowanie na parterze punktu sanitarnego. Cały czas wokół nas strzelanina,

słysząc jednakże pojedyncze salwy. Wykańczają szpital — powiedział któryś z żołnierzy niemieckich”<sup>5</sup>.

Relacja pielęgniarki Barbary Krzemińskiej-Fortuny przedstawia potworny obraz likwidowania chorych i dzieci w innych szpitalach na Woli: u Św. Łazarza oraz w szpitalu dziecięcym im. Karola i Marii Szlenkierów.

Na Starówce poniosła bohaterską śmierć Zofia Krassowska „Lala”, nasza koleżanka z 39. kursu WSP. Zginęła w prowizorycznym szpitalu powstańczym, który mieścił się w piwnicach domu na rogu ul. Długiej i Miodowej. Po ewakuowaniu oddziałów powstańczych do Śródmieścia pozostała ochotniczo w tym szpitalu wraz z rannymi. W pewnym momencie potężny pocisk uderzył w jego ścianę i budynek stanął w płomieniach. Wśród płonących żywcem rannych zginęła również „Lala”, a także jej rodzona siostra — Teresa, która pracowała w tym samym szpitalu. Na oczach świadków budynek zawalił się, tworząc olbrzymi płonący stos.

O innym szpitalu powstańczym wspomina z kolei nasza starsza koleżanka Zofia Eichel-Wolańska z 24. kursu WSP: „W chwili wybuchu Powstania nie miałam możliwości dotrzeć do mojego punktu na Czerniakowie do Szpitala Czerwonego Krzyża, zostałam przyjęta przez dr Justynę, komendantkę I Szpitala Wojskowego mieszczącego się w podziemiach PKO. W miarę rozwoju walk w tej części Warszawy przybywało rannych. Nieraz byli to chłopcy w wieku 16-17 lat. Lżej ranni po opatrzeniu z ran szykowali się do wyjścia w teren”<sup>6</sup>.

Tyle mówią zgromadzone po latach nieliczne dokumenty i relacje, a jest to niewątpliwie znikoma część prawdy o patriotycznych postawach absolwentek WSP. Nie do odtworzenia są losy wielu tych, które zginęły w okresie września 1939 r. okupacji i powstania. W latach zbierania materiałów do unikalnej książki *Pochylone nad człowiekiem. Z dziejów Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa 1921-1945* nie udało się już dotrzeć do źródeł indywidualnych czy instytucjonalnych umożliwiających określenie liczby tych koleżanek, które straciły życie w walkach o wolność Polski. Okres powojenny nie sprzyjał ujawnianiu danych dotyczących przeżyć okupacyjnych. Mijający czas, choroby, podeszły wiek, a także skromność absolwentek WSP — wszystko to ograniczyło możliwość ustalenia wielu faktów dotyczących wojennej pracy pielęgniarek, jednakże nawet na podstawie tego, co udało się ustalić, można powiedzieć, że zdały najtrudniejszy egzamin w najtrudniejszych chwilach naszej Ojczyzny.

<sup>5</sup> *Pochylone nad człowiekiem*, op. cit., t. 2, s. 141.

<sup>6</sup> *Pochylone nad człowiekiem*, op. cit., t. 2, s. 246.

J. 545 / WSK  
ZAJĄCZKOWSKA Helena  
zam. Krzyżanowska  
ps. "Kene"

AK  
Poust. Warsz.

v. Nazwiskowe karty informacyjne: 1

Warszawa  
sł. sanit.  
A.K.

Helena Zajączkowska -Krzyżanowska ps. Kene ur. 15.4.1922  
w Toruniu. Absolwentka Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa  
Kurs nr 41 w 1943 r. Latem 1943 r bierze czynny udział  
przy odbiciu ze Szpitala Szkoły / w-wa Koszykowa 78 /  
rannych żołnierzy A.K. W czasie Powstania Warszawskiego  
otrzymuje przydział do punktu opatrunkowego w Państwowej  
Szkołe im. Wojciecha Górskiego. Ranna w wyniku wzbuchu  
bomby dn. 20 sierpnia. W służbie pielęgniarskiej współdziała  
z Dr-med Barbarą Wardą i Marią Dawidowską Strzemboś.

Informacja na podstawie książki : Pochylone na człowie  
kiem - Wyd. PWN Warszawa 1991 str. 387, oraz relacji Dr-me  
Barbary Medyńskiej-Bublewskiej -przekazanej przez Witolda  
Bublewskiego. Sopot 25 sierpnia 1993 / A.K. " Alfa " /

W.B.

T. 545/WSK

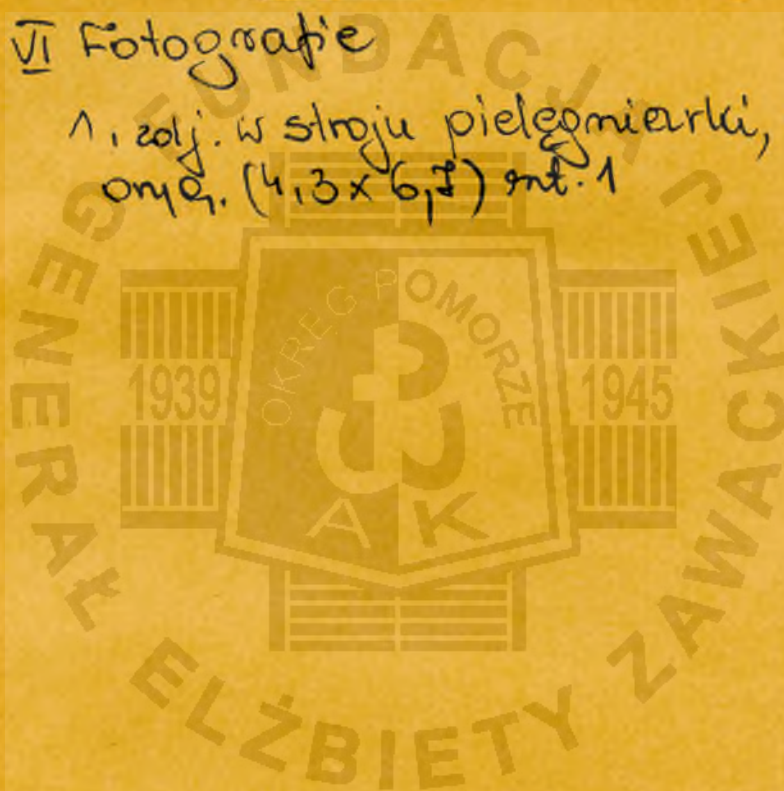
Powiatanie  
Włoskie

ZAJĄCZKOWSKA Helena  
zam. Knyżarowska  
ps. „Keng”

---

VI Fotografie

1, zolj. w stroju pielęgniarki, z n. 1843,  
om. (4,3 x 6,3) mt. 1



1. WSK  
Człki osobowe

2. T. 545/WSK

3. oryg. 4,3x6,7

4.

5. Zajętkowska Helena  
żon. Kryżanowska  
ps. "Kene"

6. NN - 1343

7 brak

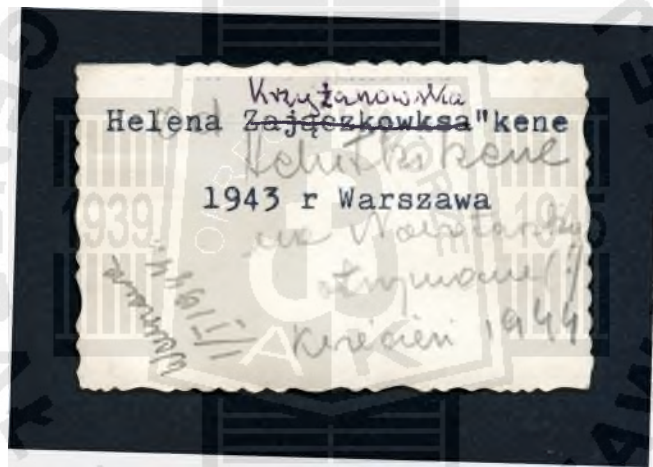
8. Opis na odwrócie fot.  
Helena Kryżanowska "Kene"  
Zajętkowska  
1943 r. Warszawa



FUNDACJA  
REG POMO  
1945  
RAJ  
ELŻBIETY ZAWAŚKIE







Krzyżanowska  
Helena Zajęzłowska "kone  
Kłucka kone  
1943 r Warszawa  
939  
Kwiecień 1944

ZAJĄCZKOWSKA HELENA

T. 545

